

Rozpoznałem uczniów Chrystusa

Był 1992 rok, gdy po raz pierwszy przyjechałem do Dąbrowy Górniczej, by odwiedzić przyjaciela, który zaprosił mnie do swojego domu. Okazało się, że to ludzie wierzący. Z tego, co mi opowiadał o swoim Kościele, zapamiętałem, że jest tam perkusja. Było to dla mnie bardzo zastanawiające. Perkusja w kościele, jak to możliwe? Poszedłem tam i rzeczywiście była: stara, niebieska, perkusja, chyba Amandi się nazywała, i rzeczywiście grała. Dla mnie było to nowe przeżycie, ale nie o tym chcę mówić. W tamtym czasie byłem bez jakichkolwiek perspektyw, nie miałem ani marzeń, ani daleko sięgających planów na przyszłość. Trafiłem do rodziny ludzi wierzących w Dąbrowie, kierując się egoistycznymi pobudkami, wykorzystując – jak w całym swoim ówczesnym życiu – napotkanych ludzi.

Pochodziłem z patologicznej rodziny, w której był alkohol i przemoc. Nie doświadczałem tam miłości, nie znałem tego uczucia. W miarę dorastania coraz bardziej schodziłem na złą drogę: oszustwa, kradzieże, manipulacja. Nienawidziłem swojej mamy, od której doznałem wiele przemocy. Musiałem zmagać się z dziadkiem alkoholikiem, z którym mieszkalem. To wszystko było bardzo trudne. Wydawało mi się, że świat po prostu taki jest, że wszyscy ludzie mają tak jak ja, a może jeszcze gorzej. Wielu moich przyjaciół to było takie samo środowisko, nie znałem niczego innego. Byłem przekonany, że rodzina składa się tylko z mamy albo tylko z ojca i dzieci, a wszyscy dorośli są alkoholikami. Kiedy więc trafiłem do ludzi wierzących w Dąbrowie, do Cioci Haliny i Wujka Adama, to pierwsza rzecz, która mnie uderzyła, to była miłość. Coś, czego wcześniej nie doświadczyłem, a co sprawiło, że nagle stałem się bezbronny, moje cwaniactwo okazało się bezużyteczne, a twardy kark wcale nie był taki twardy. Widziałem rodzi-

ców, którzy kochają swoje dzieci, troszczą się o nie najlepiej jak potrafią, dobrze je traktują, kochają je. Nie byli doskonali, ale kochali swoje dzieci. Musiałem się nad tym zastanowić, zadać sobie pytanie, który świat jest prawdziwy: ten, w którym żyłem, czy ten, który dopiero teraz widzę? Bo wokół mnie nikt do tej pory tak nie żył, nikt w taki sposób się nie zachowywał. Ci ludzie chodzili do dziwnego Kościoła, grali dziwną muzykę, inaczej się modlili. Wiele mówili mi o Bogu. To wszystko było dla mnie dziwne. A to, co najbardziej mnie pociągało, to ich miłość do mnie – obcego chłopaka, który był jedną wielką niewiadomą i przysparzał im wiele problemów. Ta ich miłość sprawiała, że po raz kolejny i kolejny przyjeżdżałem, tęskniąc za tym miejscem. Przyjeżdżałem już nie po to, by wykorzystać tych ludzi, ale doświadczać ich miłości. Pan Jezus powiedział: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was



Pastor Daniel Masarczyk
podczas Jubileuszu 70-lecia SCh w Dąbrowie Górniczej

umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (J 13:34-35). Potwierdzam, że tak jest. Składam świadectwo, że tak było ze mną. Po miłości, którą ci ludzie mi okazali, rozpoznałem uczniów Jezusa. Nie miałem pojęcia, jak wiele cierpliwości wobec mnie potrzebowali w tamtym czasie – dowiadywałem się o tym dopiero w rozmowie po wielu latach. Mam wiele dobrych wspomnień również o innych braciach i siostrach z tej społeczności. Uśmiecham się czasem, bo niektóre sytuacje z mojego życia przypominają sceny z filmów Barei. Doskonale pamiętam okazaną mi miłość, cierpliwość i zachętę. I za to serdecznie dziękuję.

W 1993 roku w Pałacu Kultury Zagłębia, gdzie dziś świętujemy 70-lecie, miała miejsce transmisja satelitarna ewangelizacji Billy'ego Grahama. Tutaj właśnie usły-

szalem kolejny raz przesłanie, że jedynym moim ratunkiem jest Jezus. Słyszałem o tym już wcześniej wiele razy w Kościele, od rodziny, w której przebywałem, ale tym razem moje serce było na tyle zmiękczone, że przyjęło Boże Słowo. Słyszając o krzyżu, że jestem grzesznikiem i jedyną moją nadzieją jest Jezus Chrystus, wiedziałem, że albo pójdę drogą jak do tej pory i to skończy się źle, albo zaufam Bogu i pozwolę Mu zmienić moje życie. Z mojej strony nie było pełnej ufności. Ja bałem się sam siebie. Pamiętam, jak na tej sali płakałem, wyznawałem swoje grzechy, które przychodziły mi do głowy. Jak na nastolatka lista była dosyć długa. W tym dniu zmieniło się moje myślenie, moje serce, postępowanie, ambicje, wszystko... Niektóre z tych rzeczy zmieniły się natychmiast, inne wymagały czasu. A to, że te zmiany następowały, było dla mnie czymś niesamowitym. Dziś dziękuję Bogu, że mogę być na tym miejscu, aby składać świadectwo o tym, co On dla mnie uczynił na krzyżu Golgoty. I o tym, co Bóg dla mnie uczynił przez społeczność ludzi, bo Kościół to ludzie, a nie mury. Kościół to ludzie, którzy tę miłość powinni okazywać i okazali ją wobec mnie. Dziś chcę za to serdecznie podziękować. Dziś świętujemy, bo kiedyś tam, siedemdziesiąt lat temu kilkoro ludzi tak bardzo pokochało Boga, że postanowili być Mu posłuszni i odwzajemnić Jego miłość w stosunku do innych ludzi. Obchodzimy tę rocznicę, bo przed laty ktoś postanowił, że będzie dla innych przykładem, o którym w Piśmie Świętym mówi Pan Jezus.

Życzę Wam, nie tylko kolejnych siedemdziesięciu lat służby, ale o wiele więcej. Życzę, by świadectw podobnych do mojego było więcej i więcej. By wielu ludzi mogło powiedzieć, że zobaczyli prawdziwą miłość Bożą, która wyraża się poprzez Wasze życie i to, jak traktujecie siebie nawzajem. To tutaj, w tym zborze,

w tym lokalnym Kościele mogłem się wiele nauczyć o Bogu. To tutaj odkrywano moje dary, talenty, zachęcając do podejmowania zadań. Sam nie miałem pojęcia, co mógłbym robić. Nigdy nie myślałem, że mam jakąkolwiek wartość i mógłbym w czyichś oczach znaleźć uznanie. Taki jest Bóg. On jest niesamowity i do zachęcenia mnie używał ludzi. Życzę Wam, abyście mogli kochać Boga z całego serca, myśli, duszy, a bliźnich jak samych siebie. Bo tutaj, dzięki takiej właśnie postawie wielu osób, mogłem się rozwijać, wiele nauczyć. Tutaj wygłosiłem swoje pierwsze kazanie. Nie za bardzo je pamiętam. Tutaj łapałem swoje pierwsze akordy na gitarze, bo ktoś powiedział, że mógłbym spróbować. I gram do dziś, co jest jedną z największych radości mojego życia. To tutaj wielu z Was modliło się o mnie – dziękuję i proszę, róbcie to nadal.

Kończąc, zacytuję słowa zapisane przez doktora Łukasza w Dziejach Apostolskich: „I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. A dusze wszystkich ogarnięte były bojaźnią, albowiem za sprawą apostołów działo się wiele cudów i znaków. Wszyscy zaś, którzy uwierzyli, byli razem i mieli wszystko wspólne, i sprzedawali posiadłości i mienie, i rozdzielali je wszystkim, jak komu było potrzeba. Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, chwalać Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni” (Dz 2:42-47). Jako Wasz wychowanek i jako przedstawiciel Społeczności Chrześcijańskiej w Sosnowcu życzę Wam, abyście trwali do końca w nauce apostoelskiej. Życzę Wam, byście zawsze dbali o wspólnotowość i nie pozwolili, by cokolwiek nią zachwiało. Życzę, abyście trwali w łamaniu chleba i modlitwach, chwalać Boga, aby wasza wspólnota mogła rosnąć. Życzę, by dusze Wasze były ogarnięte bojaźnią Bożą i abyście mieli o siebie nawzajem staranie. Abyście mogli cieszyć się przychylnością „całego ludu” Dąbrowy Górniczej i okolic, by wielu mogło być zbawionych. Z całego serca dziękuję Bogu za osiemnaście lat bycia tutaj, wzrastania i uczenia się. Niech Wam Bóg błogosławi w kolejnych latach. Amen.

DANIEL MASARCZYK

Fragment wystąpienia podczas
Jubileuszu 70-lecia SCH
w Dąbrowie Górniczej.



fol. A. Poldek

Kaplica Społeczności Chrześcijańskiej w Dąbrowie Górniczej

„Przeгляд Dąbrowski” o SCh w Dąbrowie Górniczej

Bóg, Ewangelia, Człowiek

Nie uważają się za Kościół lepszy od innych, a jedynie taki, który zgodnie z duchem Ewangelii służy Bogu i ludziom.

W grudniu 1947 roku, po raz pierwszy w Dąbrowie Górniczej, w domowym zaciszu spotkała się garstka wiernych. Nie mieli kaplicy, swobodnego dostępu do Pisma Świętego, prześladowani przez państwo, tak jak wszyscy wierzący w tamtych czasach, przetrwali na przekór ówczesnej rzeczywistości. Wzrost liczby wiernych i ich determinacja zrodziły potrzebę wyjścia z prywatnego mieszkania. [...]

Dzisiaj obchodzą 70 lat swojej działalności. Z okazji jubileuszu, w niedzielę, 17 grudnia w Pałacu Kultury Zagłębia odbyło się uroczyste nabożeństwo, dzień wcześniej koncert Gospel Bandu Dotyk Nieba, dedykowany mieszkańcom miasta.

Kiedy człowiek ma 70 lat, można w uproszczeniu powiedzieć, że swoje już przeżył, czas odpocząć i przejść na emeryturę. Tak nie może być w przypadku wspólnoty. Dzięki kolejnym pokoleniom narodzonym z „wody i ducha” odradza się na nowo. Nasze dzieci nie rodzą się wierzące, ich życie i wiarę musimy pielęgnować, inaczej nasz ruch, tak – jak każdy inny, zamieni się

w zabytek lub muzeum – mówił podczas uroczystego nabożeństwa pastor Andrzej Bajęński, Prezbiter Naczelny Kościoła Chrystusowego w Rzeczypospolitej Polskiej. Symbolicznie obchodzimy w tym roku 500 lat Reformacji. Kiedy Bóg otwiera coś nowego, żaden człowiek nie może tego zamknąć, kiedy Bóg coś zamyka, nie można tego już otworzyć. I tak za trzy lata obchodzić będziemy 100-lecie Kościoła Chrystusowego w RP, a dzisiaj 70 lat naszego Kościoła w Dąbrowie Górniczej. Wykorzystując otwarte drzwi Chrystusa, budujemy naszą wspólnotę. Rozwijamy ją, wierzę, że rozrośnie się także tutaj.

Siedemdziesiąt lat temu, w pierwszym nabożeństwie dąbrowskiej wspólnoty uczestniczył trzyletni wówczas, dzisiaj pastor, były Naczelny Prezbiter Kościoła – Henryk Rother-Sacewicz. Prowadził je jego ojciec – Konstanty Sacewicz. Było zimne Boże Narodzenie i wybite szyby w oknach naszej kaplicy. Często tak się zdarzało. Pamiętam, kiedy ojciec wychodził na nabożeństwo, zabierał ze sobą do torby kawałek dykty, młotek i gwoździe. Potem ja przejąłem po nim służbę, a 20 lat temu oddałem ją w ręce dzisiejszego pastora Jarosława Ściwiarskiego.

Społeczność Chrześcijańska w Dąbrowie Górniczej jest dobrze funkcjonującym, żywym organizmem, służącym nie tylko swojej zbiorowości, ale i wszystkim potrzebującym. Stanowi nieodzowny element miasta, na trwałe już wpisany w jego historię i teraźniejszość, tutaj ma swoje miejsce – podkreślił Zbigniew Podraza, Prezydent Miasta.

Wizytówką dąbrowskiej wspólnoty jest prosta i skromna kaplica przy ul. Łukasieńskiego 7, może pomieścić 250 osób. Oprócz systema-



fol. Dariusz Nowak

Gospel Band Dotyk Nieba



fol. Adam Polak

Pastor Jarosław Ściwiarski

tycznych nabożeństw odbywających się w niedzielę o godz. 10.00 i środę o godz. 18.00, prowadzona jest tu praca z dziećmi, młodzieżą, osobami uzależnionymi od alkoholu oraz innych używek. Społeczność może poszczycić się prowadzeniem międzywyznaniowego Gospel Bandu Dotyk Nieba, a także wielu innych działań, pomagających ludziom odnaleźć cel i sens życia. Wierni chcą, aby ich służba przynosiła ludziom odpo-

wiedzi na pytania i potrzeby codziennego życia.

W jaki sposób możemy być odpowiedzią Boga na potrzeby ludzi? Tylko wtedy, gdy sami będziemy żywym świadectwem Jego miłości, mądrości i mocy. Dlatego staramy się głosić tylko to, co znajduje się w Bożym Słowie, żyć tak, aby najlepiej odzwierciedlało to charakter i postawę Pana Jezusa i służyć w oparciu o autorytet i moc Ducha Świętego – mówi Jarosław Ściwiarski, pastor Kościoła Chrystusowego w Dąbrowie Górniczej. Nasze nabożeństwa są spontaniczne i głębokie, z radością wyrażamy nasz szacunek i podziw dla Boga, bardzo poważnie traktujemy Jego Słowo, starając się stosować je w codziennym życiu. Uznajemy i praktykujemy wszelkie dary łaski zwane charyzmatami, ale czynimy to w poszanowaniu wolności każdego człowieka i ze świadomością, że mają one służyć budowaniu i zachęcaniu. Wierzymy, że każdy z nas potrzebuje osobistej relacji z Duchem Świętym. Modlimy się o każdego, kto wyrazi taką potrzebę, prosząc o zbawienie, uzdrowienie lub uwolnienie.

LUCYNA STĘPNIEWSKA

Tekst ukazał się pierwotnie w „Przeglądzie Dąbrowskim”, grudzień 2017. Przedruk za pozwoleniem.



fol. Nina Hurty

Pałac Kultury Zagłębia – Jubileusz 70-lecia SCh w Dąbrowie Górniczej, 16 grudnia 2017 r.

Rys historyczny

Początki Społeczności Chrześcijańskiej w Dąbrowie Górniczej sięgają roku 1947, gdy niewielka grupa, pod przewodnictwem Konstantego Sacewicza, zaczęła systematycznie się zgromadzać na studium biblijne i modlitwę. Za datę założenia zboru umownie przyjęto 26 grudnia 1947 roku, ale z zachowanych w kancelarii Kościoła dokumentów wynika, że wszystko zaczęło się wcześniej. Bowiem już 16 września 1947 r. zbor otrzymał od zarządu miasta przydział trzech pomieszczeń w budynku przy ul. Okrzei 40. Remont przeprowadzono we własnym zakresie, uzyskując kaplicę o powierzchni 50 m² oraz mieszkanie o pow. 30 m². 26 grudnia 1947 r. to prawdopodobnie data pierwszego nabożeństwa pod tym adresem.

W kościelnym archiwum zachowało się pismo z grudnia 1956 r. do Wydziału do Spraw Wyznań – zgłoszenie Rady Zborowej w składzie: Stanisław Kołodziejski – przewodniczący, Władysław Sikora – zastępca, Czesław Pacula – sekretarz, Jan Litwin – skarbnik, Józef Duda – członek. Do maja 1964 przełożonym zboru był Jan Gąsiorowski, potem Stanisław Kołodziejski (do lipca 1965 r.), a po nim Jan Sadowski. W październiku 1967 roku zebranie członkowskie powierzyło tę funkcję Henrykowi Sacewiczowi, a oficjalne wprowadzenie go w ten urząd odbyło się 27 listopada 1968 roku. Od maja 1994 roku pastorem zboru jest Jarosław Ściwiarski.

W 1976 roku zbor złożył do stosownych władz wniosek o zgodę na budowę we własnym zakresie domu modlitwy. Niestety, po wielu miesiącach 27.07.1977 odpowiedź była odmowna. We wrześniu 1977 roku trzeba było opuścić wynajmowany lokal przy Okrzei 40, gdyż budynek przeznaczono do wyburzenia i wszyscy lokatorzy zostali wykwaterowani. Od 14 września nabożeństwa odbywały się w mieszkaniach prywatnych.

W październiku 1977 roku zbor otrzymał przydział lokalu w bloku na ul. Łukasieńskiego 7. Natychmiast przystąpiono do remontu. Już od 15 grudnia, mimo wciąż trwającego remontu, odbywały się tam nabożeństwa. W wielkanocny poniedziałek 1978 roku odbyło się oficjalne otwarcie wyremontowanej własnymi środkami niewielkiej kaplicy w przydzielonym przez miasto lokalu. Wzrost liczebności wymuszał potrzebę pozyskiwania kolejnych lokali w tym 3-kondygnacyjnym budynku. Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zaowocował przychylnością Urzędu Miasta, dzięki czemu zbor mógł nabyć cały obiekt i dostosować go do swoich wymogów, jako gospodarczo-administracyjne zaplecze. Dziś mieści się w nim kuchnia, szatnia, kawiarnia, sale dla dzieci i młodzieży, pokoje gościnne. Wszystko tchnie nowością po niedawnym gruntownym remoncie, choć nadal jest sporo do zrobienia. Wyzwaniem było wybudowanie kaplicy na dokupionej działce przy istniejącym budynku. 15 czerwca 1997 roku odbyło się jej oficjalne otwarcie i poświęcenie. 70-lecie Społeczności Chrześcijańskiej w Dąbrowie to równocześnie 20-lecie tej kaplicy.

Niedzielną frekwencja na nabożeństwach to około 160 osób. Oprócz systematycznych nabożeństw prowadzona jest praca z dziećmi, młodzieżą, osobami uzależnionymi i inne działania, pomagające ludziom odnaleźć cel i sens życia. Uznanie zyskuje ich Gospel Band Dotyk Nieba.

NINA HURY



fol. Nina Hury

Siedziba Społeczności Chrześcijańskiej w Dąbrowie Górniczej, ul. Łukasieńskiego 7, www.spolecznosc.org.pl

Otwarte drzwi

Siedemdziesiąt lat w naszych czasach to wiek dojrzały. Do czego dojrzały? W zasadzie do wszystkiego, ale przed wszystkim do emerytury, do spokojnego, najlepiej zdrowego i dostatecznego okresu życia, zwanego jesienią życia. To czas, kiedy zaczynamy żyć bardziej przeszłością niż przyszłością, raczej wspomnieniami niż marzeniami, pielęgnując pamięć o dawnych latach, osiągnięciach, trudach i radościach wieku młodości, sukcesach wieku dojrzałego. „Życie nasze trwa lat siedemdziesiąt, a gdy sił stanie, lat osiemdziesiąt. A to, co się ich chlubą wydaje, to tylko trud i znój, gdyż chyżo mijają, a my odlatujemy” (Ps 90:10) Tak o życiu człowieka czytamy w Biblii. Kościoły i wspólnoty ludzkie też mają swoje cykle, ale mogą odradzać się. Dzięki wielopokoleniowości i odświeżającej mocy Ducha Świętego, wrażliwością kolejnych pokoleń ludzi – jak nauczał Pan Jezus – „narodzonych z wody i z Ducha”.

Reprezentujemy ten nurt chrześcijaństwa, który powszechnie zwany jest Kościołem misyjnym. Oznacza to, że gdybyśmy w naszych wspólnotach przez jedno pokolenie nie prowadzili misji, to w drugim pokoleniu już nas nie będzie. Nasze dzieci nie stają się automatycznie ani dziećmi Bożymi, ani członkami Kościoła. Dopiero, gdy uda się je doprowadzić do zbawiającej wiary w Chrystusa pojawia się nowe pokolenie Kościoła. Niektóre wspólnoty przede wszystkim w ten właśnie sposób rozwijają się. Dzisiejsze chrześcijaństwo, pod względem ilościowym, jest nieporównywalne do żadnego okresu od dwóch tysięcy lat. Mówimy o miliardach chrześcijan. Kościoły rodzą się na zasadzie pewnych ruchów społecznych, Bożego duchowego poruszenia. A życie ma to do siebie, że to, co nie jest pielęgnowane, zamiera. Jeśli nie ma kolejnych pokoleń oddanych Bogu ludzi, życie kościelnej wspólnoty zamiera. To, co niegdyś było tętniącym życiem centrum, powoli i niepostrzeżenie po kilkudziesięciu, czasem kilkuset latach staje się pomnikiem. Ruchy, z których wyrastały wspólnoty kościelne, zamieniają się w muzea. Poruszenie, zmieniające życie jednostek, całych społeczności i narodów z czasem staje się bardziej sposobem bycia, kulturą niż religią, nie wspominając już o jakimkolwiek życiu. Niegdyś wypełnione słuchaczami Bożego przesłania świątynie to dziś zabytki. Niegdyś centra duchowego życia, gdzie rodziły się nowe oddane Bogu pokolenia to dziś muzea. Już nie wychowują nowych pokoleń naśladowców Chrystusa w wierze i wierności Jego Słowu. Nie przygotowują już ludzi do wiecznego przebywania w obecności Boga

Wszchemogącego. Bóg oddał swojego Syna, bo nie wyobraża sobie wieczności bez człowieka. Bóg zrobił wszystko, aby grzeszny człowiek mógł z Nim spędzić całą wieczność. Dlatego wspólnocie naśladowców Chrystusa nie wolno myśleć o emeryturze. Pastorzy, starszyzna indywidualnie mogą przechodzić na emeryturę, ale nie wspólnoty.

Jest coś niewiarygodnie odświeżającego w naszej wierze w Chrystusa: „Sprawiedliwy wyrośnie jak palma, rozrośnie się jak cedr Libanu. Zasadzeni w domu Pańskim wyrastają w dziedzińcach Boga naszego. Jeszcze w starości przynoszą owoc, są w pełni sił



foto: Adam Polak

Jarosław Ściwiarski – Pastor Przełożony SCh w Dąbrowie Górniczej i W. Andrzej Bajęński – Prezbiter Naczelny Kościoła Chrystusowego w RP

i świeżości, aby obwieszczać, że Pan jest prawy, że jest opoką moją i nie ma w Nim nieprawości” (Ps 92:13-16) Kierując te słowa do pastorów i starszyzny, jeszcze raz podkreślam: Żadna wspólnota naśladowców Chrystusa nie może myśleć o emeryturze, niezależnie czy jest w fazie dziecięcego wzrostu, dojrzewania czy dojrzałości po dziesiątkach lat służby Bogu. Celebrowanie siedemdziesięciu czy stu i więcej lat tego nie zmienia. Za trzy lata Kościół Chrystusowy w Rzeczypospolitej Polskiej liczyć będzie 100 lat, ale... ani myśli o przejściu na emeryturę.

Przy okazji 70-lecia Społeczności Chrześcijańskiej w Dąbrowie Górniczej, chcę przekazać słowa naszego Pana Jezusa Chrystusa, Mistrza i Zbawiciela. Tego, który stał się ofiarą, Barankiem Bożym, dał się ukrzyżować, zgładził grzechy świata, stał się naszym Odkupicielem. Słowa Tego, który trzeciego dnia zmar-



fot. Adam Polak

Życzenia składa Prezydent Miasta Pan Zbigniew Podraza

twychwstał, dowodząc przez to, że nie ma takiej siły w całym wszechświecie, która mogłaby zniweczyć Jego odwieczne plany. Nikt i nic nie jest w stanie powstrzymać Syna Bożego, który przyszedł jako człowiek, aby nam dać szansę stać się dziećmi Bożymi, abyśmy odzyskali duchowe podobieństwo do naszego Stwórcy. Nasze pierwotne podobieństwo zdeformowało się wskutek grzechu, który nas duchowo zabija. Dziękujemy więc za Chrystusa Pana, który nas ratuje od niechybnej śmierci. Ale On jest nie tylko Zbawicielem i naszym Mistrzem. Jezus jest także budowniczym swojego Kościoła. Kiedyś zapytał swoich dwunastu uczniów, za kogo Go uważają? A kiedy Piotr odpowiedział: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”, Jezus skierował do niego słowa: „...ty jesteś Piotr i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. I dam ci klucze Królestwa Niebios” (Mt 16:16-19). Jezus zapowiedział, że będzie budował swój Kościół i czyni to. Bóg zesłał swojego Ducha Świętego na ziemię, który nadzoruje budowę Kościoła. A Jezus? Na ostatnich kartach Biblii znajdujemy opis, jak Kościół przyzwyczajał się do tego, że na ziemi nie ma Mistrza, bo wstąpił do Nieba, by zasiąść po prawicy Bożego majestatu. Jeden z Jego uczniów otrzymał niezwykle objawienie o Kościele, o przyszłości, o Niebie, o tym co czeka każdego z nas. Księga Apokalipsy to zapowiedź tego, co ma się stać.

Chcę przytoczyć słowa Mistrza, które poruszają głębię mojego serca i chciałbym bardzo, żeby dla wspólnoty w Dąbrowie Górniczej były profetyczne: „To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy. Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może za-

mknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia. Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowalem. Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi. Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wzięł korony twojej. Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów” (Obj 3:7-13).

Pragnę zwrócić uwagę na kilka szczególnych rzeczy z tego przesłania. To jest jeden z siedmiu listów, jakie Jezus kieruje do Kościołów Azji Mniejszej. W każdym z nich na początku przedstawia się, co jest istotne, bo ma związek z tym, co On czyni względem tego Kościoła. W tym liście Jezus przedstawia się jako Ten, który otwiera i nikt nie ma szansy zamknąć, i Ten, który zamyka, a nikt nie ma szansy otworzyć. On – jako Głowa Kościoła – za każdym razem powtarza: „Znam uczynki twoje”.

Przed sobą możemy ściemniać lub ubarwiać, ale nie ma możliwości, aby Chrystus Pan czegoś o nas nie wiedział, nie miał rzeczywistego obrazu. On patrzy na swój Kościół i zna go doskonale, zna jego uczynki. Tu oznajmia: „Oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć”. Chciałbym zostawić te słowa, jako przepowiednię dla wspólnoty w Dąbrowie Górniczej. Chrystus Pan stawia przed Wami drzwi otwarte, być może jak nigdy przedtem. Ale to, że Chrystus coś czyni, coś wzbudza, coś otwiera, wcale nie znaczy, że zadziała automatyzm i przez te otwarte drzwi wszyscy gremialnie przejdą. Kiedy Pan Bóg daje szansę, możliwość zrobienia czegoś, oczekuje, że my

tę szansę wykorzystamy, wejdziemy w te otwarte drzwi, uczynimy krok, damy się szarpać tej Bożej łasce. Dlatego też pojawia się symbol kluczy. Piotrowi Pan Jezus powiedział, że da mu klucze Królestwa Niebios. I Piotr przynajmniej trzykrotnie publicznie użył tych kluczy. Po raz pierwszy w Dniu Pięćdziesiątnicy, gdy wprowadził do Kościoła całe tłumy Żydów przebywających na święcie w Jerozolimie, a niedługo później pierwszych Samarytan, którzy po części wyznawali tę samą wiarę, co prawowici Żydzi. Po raz trzeci – gdy do Kościoła wprowadził poganina Korneliusza, nabożnego setnika



fot. Adam Polak

Pastor Henryk Rother-Sacewicz

rzymskiej armii. Piotr otrzymał od Jezusa klucze, aby wprowadzać ludzi do Bożego Królestwa. Nam, zwłaszcza tym, którym powierzono służbę przewodzenia, także dane są klucze, które otwierają możliwości albo je zamykają. Chrystus mówi: „Oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi”, a od nas zależy, czy zechcemy przez nie wejść.

Mamy 500-lecie Reformacji. Symbolicznie Reformacja rozpoczęła się od tego, że na drzwiach kościoła w Wittenberdze jeden z uczonych, rzymskokatolicki mnich, przybił 95 tez. W ten sposób – widząc, że Kościół nie żyje Ewangelią – zaproponował znaczące zmiany. Nie wszystkim to się podobało, ale wielu już przed nim podobnie myślało. Dziś dziękujemy Bogu za to, że nikt nie mógł zatrzaskać drzwi, jakimi była Reformacja. To było coś niesamowitego. Cały świat został odmieniony tylko dlatego, że kilku nabożnych ludzi powróciło do Ewangelii. Zaczęło się od duchowości, a przełożyło na każdą sferę życia, łącznie z gospodarką. Kiedy Pan Bóg coś otwiera, żaden człowiek zamknąć tego nie jest w stanie. Ale też gdy Bóg zamknie, żaden człowiek nie może otworzyć. Przed wami, jako Społecznością Chrześcijańską w Dąbrowie Górniczej, ogromne rozwojowe wyzwanie. Wyzwanie, któremu nie jest w stanie sprostać 80% procent wspólnot chrześcijańskich na świecie. Statystyki mówią, że 80% chrześcijańskich wspólnot – niezależnie od denominacji – nie jest w stanie urosnąć ponad dwieście osób. Życzę wam, abyście – osiągnąwszy pewną dojrzałość, mając pięknie wyposażoną kaplicę, odrestaurowane zaplecze, gdzie może działać wiele służb – mogli się teraz pomnażać, pomnażać i pomnażać. Aby coraz więcej osób chciało razem z Wami czcić Boga, poznawać Ewangelię, budować swoją wiarę, okazywać miłość jedni drugim, pielęgnować relacje. Z całego serca życzę, aby przyby-

wało ludzi zbawionych, a to się dzieje wyłącznie przez ewangelizację, czyli dzielenie się Ewangelią. Abyście umieli pomnożyć liczbę czcicieli Boga, członków Bożej rodziny, uczniów Jezusa Chrystusa, pogłębiających swoją wiarę, głębiej rozumiejących Boże Słowo, chcących więcej i lepiej służyć ludziom. Życzę, aby pomnażała się wśród was liczba sług Bożego miłosierdzia. Abyście – wykorzystując otwarte drzwi, dane możliwości – tak dostosowali swoją służbę, liderów, standardy i sposoby działania, aby Bóg mógł pobłogosławić was wielkim liczebnym przyrostem i to bez uszczerbku dla jakości chrześcijańskiego życia. Często ilość przeciwstawiana jest jakości, ale święty Bóg tworzy rzeczy najwyższej jakości a później poleca, byśmy je pomnażali. I nie chodzi tu o socjotechniczne zabiegi dla przypodobania się ludziom, ale o taką duchowość, która pokonuje ludzkie bariery, tradycje, uprzedzenia, wygodnictwo, samozadowolenie.

Jako wspólnota należąca do nurtu ewangelicznego chrześcijaństwa w Rzeczypospolitej, w naszych poczynaniach czujemy się – mówiąc językiem sportowym – jakbyśmy grali na boisku przeciwnika. Rzadko kiedy możemy bowiem liczyć na to, że kibice zaklaszczą temu, co robią ewangeliczne wspólnoty. Częściej słyszemy gwizdy, a czasem przekleństwa. Kultura, w której żyjemy, raczej nie jest przyjazna ewangelicznemu chrześcijaństwu. Kościoły, które nie skupiają się na oddawaniu czci Bogu, sprawiają, że ludzie stają się czcicielami różnych świętości, czasem wszystkich możliwych świętych. Kościoły, które nie ewangelizują, czyli nie prowadzą ludzi do Chrystusa, stają się zapatrzone w siebie, koncentrują się na swoich potrzebach, dbają o własną wygodę. Kościoły, które nie dążą do służenia ludziom, często koncentrują się na wiedzy, pogłębianiu poznania. Nawet poznawanie Biblii dla samego pozna-



fol. Nina Hurty

Nabożeństwo jubileuszowe, 17 grudnia 2017 r., Dom Kultury Zagłębia

70 lat Kościoła Chrystusowego w Dąbrowie Górniczej

wania raczej wzmacnia poczucie wyższości, niż przygotowuje do służby, a przecież – poznając Boga i Jego Słowo – jesteśmy powołani do służby. Kościoły niepielęgnowane społeczności, nastawiają się na rezultaty, są chłodne, ludzie nie znają siebie, nie doświadczają miłości, pomocy, życzliwości. W efekcie mamy społeczeństwo, jakie mamy. Kościoły, które nie praktykują uczniostwa, łakną przeżyć, które liczą się tam bardziej niż to, co mówi Boże Słowo.

Chrystus przemawia: „Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi. A kłamliwie mówiący o tobie poznają, że Ja ciebie umiłowałem. Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby”.

Zauważmy, że Jezus podkreśla zachowanie Jego Słowa i wytrwanie przy Nim. Chrystus Pan zawsze nagradza wierność Jego Słowu. Przypomnijmy pięć zasad Reformacji, zwanych solami trzeźwiącymi dla Kościoła: *Sola Scriptura* (Tylko Pismo), *Sola fide* (Tylko wiara), *Sola gratia* (Tylko łaska), *Solus Christus* (Tylko Chrystus), *Soli Deo gloria* (Tylko Bogu chwała). Dobrze, że te rzeczy dzięki Rocznicy Reformacji są odświeżane, a wśród Was znane i praktykowane. Będziemy zatem oczekiwać dobrych wieści z Dąbrowy Górniczej o tym, jaki robicie pożytek z otwartych drzwi: o podwójnym a może potrójnym nabożeństwie w niedzielę, o kolejnych – jak pastory Mirosław Kozieł i Daniel Masarczyk – wychowankach do służby Bogu, wysyłanych do innych miast czy za granicę na pola misyjne. Niech Wam dobry Bóg błogosławi i prowadzi w tej

ósmej dekadzie służby. O to się dziś wraz z Wami modlimy: Ojczy i Panie, stoimy przed Tobą, wiedząc jakie masz myśli o nas. Twoje myśli są doskonałe, piękne. Twoje myśli o nas napawają nas nadzieją i radością. Nie chcemy poprzestać na spoglądaniu w przeszłość, by cieszyć się tym, co było. Ale pragniemy patrzeć w ósmą dekadę, na kolejne lata, ile ich nam dasz. Prosimy, naucz nas tak żyć i tak służyć, aby to wszystko, co Twoje w nas, pomnażało się. Pobłogosław nas, Panie, abyśmy mogli być błogosławieństwem dla wielu. Ciebie, Boga naszego, prosimy wysłuchaj i poprowadź nas Panie. Amen.

W. ANDRZEJ BAJEŃSKI
Prezbiter Naczelny

Oprac. red. na podstawie kazania podczas nabożeństwa 17.12.2017 r. z okazji Jubileuszu 70-lecia SCh w Dąbrowie Górniczej.



fol. Adam Polek



fol. Adam Polek